ROK I. PAŹDZIERNIK — LISTOPAD 1938 R. NR. 4.

FRONT GÓRNICZY

ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW Z. Z. Z. w POLSCE

Wychodzi raz na miesiąc. Katowice – Sosnowiec.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KATOWICE, PLAC MIARKI 7. TEL. 351-14.

Wspaniała manifestacja ZZZ w Katowicach

w dniu 16 października 426 delegatów, reprezentujących 114 oddziałów ZZZ na kongresie.

Ważne uchwały kongresowe.

Już od samego ranka grupkami podążali delegaci ZetZetowi do parku Kościuszki w Katowicach. by wziąć udział w kongresie. Napełniła się wielka sala delegatami, którzy z różnych stron Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego zjechali się. Duża grupa, składająca się z kilkudziesięciu delegatów w tym dwie kobiety przyjechały na rowerach z zagłębia Chrzanowskiego, mając do przebycia prawie 100 km. w obie strony.

Przy wejściu na salę obrad uruchomiono kolportaż „Wiadomości Robotniczych", którego pierwszy numer ukazał się prawie w tym dniu. Numer świeci białymi plamami po konfiskacie. Sprzedają również broszurki. W głębi poczty sztandarowe dekorują salę sztandarami ZZZ.

Około godz. 10-ej wchodzi na salę prezes ZZZ tow. b. premier Moraczewski, któremu zebrani urządzają długą i serdeczną owację. Punktualnie o godz. 10-ej otwiera kongres trzech zagłębi prezes Śląskiej Okręgowej Rady Zawod. ZZZ tow. Przyklęk, wita obecnych delegatów. Padają proste mocne słowa.

TU ZEBRALIŚMY SIĘ W TEJ SALI, W KTÓREJ PÓŁTORA ROKU TEMU CZYNIONO PRÓBY, BY NAS ROZBIĆ, TU ZEBRALIŚMY SIĘ, BY DAĆ DOWÓD NASZEJ SIŁY I ŻYWOTNOŚCI.

Do przezydium zostają powołani ze Śląska Wróbel Franciszek i Wilczyński, z Zagłębia Dąbrowskiego Gurtowski, z Chrzanowskiego Graboś. Na sali widzimy sekretarzy tow. tow. Feliksa, Litwornię, Bauera, Barana. Pierwszy przemawia prezes Moraczewski. W swoim godzinnym przemówieniu, omawiającym sytuację zagraniczną Polski tow. Moraczewski szkicuje linie rozwojowe państwa polskiego na tle dziejów, wykazuje, że Polska od wieków miała dwóch nieprzyjaciół Niemcy i Rosję i że drogowskazem dla działalności polskiej dyplomacji powinno być niedopuszczenie do zbyt wielkiego wzrostu tych dwóch sąsiadów.

W tym momencie, kiedy Rosja w XVIII wieku stała się potęgą, Polska traciła swoją wolność i niepodległość, zdradzona przez sojusznika króla pruskiego, przysięgającego rządowi polskiemu pomoc i sojusz w walce z Rosją. Obecnie rośnie potęga Niemiec. W przeciągu roku państwo niemieckie powiększyło swoją liczbę ludności o przeszło 10 milionów. Polska polityka zagraniczna z tego faktu musi wyciągnąć konsekwencje. Najwyższy czas po temu. Wzrost Niemiec staje się niebezpieczeństwem dla niepodległości Polski. I tu wyrywa się sędziwemu wodzowi proletariatu polskiego zdanie.

Była chwila teraz w dziejach Polski gdzieśmy mogli nie jeden, ale dwa Śląski uzyskać, jeden drogą pokojową, a drugi ręką zbrojną. Ale takie rozstrzygnięcie wymaga ryzyka, śmiałości i zdolności przewidywania. Gdyby żył ten nasz pierwszy marszałek, nasz komendant, to jestem mocno przekonany, że by tak zrobił.

I to byłaby naprawdę wielka polska polityka zagraniczna. Burza oklasków na sali, Delegaci wstają z miejsca, padają okrzyki „Polska polityka musi być polską, musi być niezależną".

Tak jest, dalej przemawia Moraczewski, musi być niezależną i wielką nasza polityka, musi ona wokół nas skupić wszystkie małe ludy środkowej Europy od Bałtyku po Adriatyk i Czarne Morze. Lecz żeby to zrobić to Polska musi mieć wielką siłę moralną, a ta siła moralna z ludu powstaje,

Przemawia jako drugi sekr. gen. ZZZ tow. Kapuściński. Nawiązując do rzuconego ostatniego zdania o sile moralnej, która z ludu wychodzi — kreśli wytyczne polityki wewnętrznej.

Jesteśmy spadkobiorcami manifestu rzuconego nam przez pierwszy rząd ludowy, przez rząd Moraczewskiego.

Pod tym manifestem obok podpisów chłopskich i robotniczych widnieje podpis dzisiejszego Wodza Naczelnego marszałka Rydza-Śmigłego.

A w tym manifeście znajdują się słowa o wolności politycznej ludu polskiego, o prawach socjalnych proletariatu polskiego, o wywłaszczeniu kopalń, hut i banków, o reformie rolnej bez odszkodowania.

Minęło dwadzieścia lat od tamtych chwil, od tego manifestu. Jakże daleka jeszcze droga, by stał się on rzeczywistością. Ale — mówi Kapuściński — przyrzekamy Ci — ukochany prezesie — że ten manifest — twój testament polityczny dla proletariatu polskiego — wypełnimy. Wypełnimy — bo to jest nasz obowiązek względem ludu i Polski. Na sali powstaje jeden okrzyk „Tak jest, niech żyje Jędrzej Moraczewski". Niektórzy z delegatów wzruszeni po przez łzy, które im serdecznie po policzkach spływają, wymawiają słowa, będące przyrzeczeniem.

Na trybunie tow. Pilarski-Rylski. Mówi o metodach pracy w ZZZ. O wychowaniu członków. Każdy członek jest odpowiedzialny za ZZZ, każdy członek swoim postępowaniem winien dać dowód, że jest naprawdę ZZZ-towcem syndykalistą. Miernikiem dla nas w naszym postępowaniu musi być zasada solidarności klasowej. Wskazuje dalej, jak tragiczną dla proletariatu światowego była zależność związków zawodowych od partyj i od taktyki parlamentarnej. Jak uśpiono w ten sposób cały dynamizm i rozpęd klasy robotniczej.

My ZZZ jako syndykaliści chcemy wolności politycznej dla ludu, ale wierzymy mocno, że wolność ta będzie wtedy tylko coś warta jak zostanie oparta na demokracji społecznej i gospodarczej — na socjalnych prawach. Tego nam parlament nie da — to musimy sobie sami wywalczyć — własną akcją — akcją bezpośrednią.

O sprawach zawodowych w górnictwie i w przemyśle metalowym, jak również o ubezpieczeniach społecznych i ich reformie poprzez przywrócenie samorządu — referował tow. Wilczyński. Tow. Wilczyński zgłosił też projekty uchwał kongresowych, nad którymi wywiązała się żywa i ciekawa dyskusja. Wykazała ona przede wszystkim zwartość i jednolitość szeregów ZZZ-towych.

Przemawiają tow. tow. SZULIK z Biertułtów powiat rybnicki, WERNER z Chorzowa, GĄSIOREK z Wysokiej, TUREK z poręby, RAJWA z Małej Dąbrówki, WRÓBEL z Chorzowa, GRUCHAŁA z kop. Dorota, WOJNICKI y Dąbrowy Górniczej, MROCZKOWSKI z Renardu, BAUER z Chrzanowa, ANDRYKA z Wojkowic, WACŁAWEK z Sierszy, GURTOWSKI z kop. Jowisz, BARAN z Rybnika i wielu innnych.

Uchwały, które poniżej zamieszczamy kongres przyjął jednogłośnie. Około 4-ej popołudniu tow. Przyklęk zamyka kongres. Pieśń robotnicza rozlega się na sali. Kongres swoją liczbą i dużym poziomem obrad i dyskusji był dowodem rozwoju siły ZZZ w trzech Zagłębiach.

W sprawie płac w górnictwie.

Kongres stwierdza, że orzeczenia arbitrażowe w sprawie płac w górnictwie na Śląsku, przyznające zaledwie 3 proc. podwyżki w rewirze centralnym, a 4 proc. w rewirze rybnickim, nie może zaspokoić żądań górników, którzy domagają się wydatnej podwyżki płac dla wyrównania tych strat na płacach, że górnicy prowadzić będą nadal walkę o całkowite zrealizowanie swych żądań.

Kongres stwierdza, że nie dostateczne dla górników rozstrzygnięcie arbitrażowe mogło dojść do skutku tylko dlatego, że przywódcy CZG i ZZP i Związków Ozonowych zrezygnowali z poparcia i walki szerokich mas górniczych, a poszli wyłącznie na drogę kompromisu i oportunizmu.

Kongres stwierdza, że Z. Z. Z. będzie w dalszym ciągu na terenie robotniczym reprezentował program walki, program solidarności robotniczej, a nie program kompromisu i oportunizmu.

Tylko na tej drodze widzimy możność realizacji 2-ch najważniejszych żądań górników 1) skrócenie czasu pracy do 6-ciu godzin, bez obniżki zarobku, 2) wydatnej podwyżki zarobków.

W sprawie ubezpieczeń społecznych.

Zjazd Z. Z. Z. w Katowicach domaga się, by został wprowadzony jak najrychlej samorząd w ubezpieczeniach społecznych.

Pozytywna działalność i użyteczność publiczna ubezpieczeń społecznych w wysokim stopniu uzależniona jest od udziału czynnika obywatelskiego w zarządzie i w ciałach kontrolnych tej instytucji, ponieważ z jednej strony daje klasie robotniczej pewność, że pieniądze przez nie składane są w należyty sposób zużytkowywane, z drugiej strony pozwala jej na wpływanie na rozwój tej instytucji po myśli interesów mas pracujących.

Sprawa rent inwalidzkich, rent emerytalnych, i obniżenie granicy wieku, ubezpieczenia chorobowego znajdzie napewno pomyślne rozwiązanie po wprowadzeniu samorządu w ubezpieczeniach.

W ubezpieczeniach zasada powinna być, by decydował w gospodarce finansowej nie czynnik biurokratyczny, jak to ma obecnie miejsce, lecz ten, który swoim groszem utrzymuje dla swej potrzeby tę instytucję. Dlatego Zjazd Z.Z.Z. domaga się od M. O. S., by zniesiono komisaryczny Zarząd i przywrócono polskiej klasie pracującej samorząd w ubezpieczeniach społecznych.

Kongres domaga się również obniżenia granicy wieku w ubezpieczeniu emerytalnym robotników.

W sprawie nadużywania Polskiego Radia dla celów partyjnych.

Kongres protestuje przeciw wyzyskiwaniu Polskiego Radia dla propagandy pewnego stronictwa politycznego.

Uważając, że Radio Polskie, jako państwowa instytucja użyteczności publicznej jest zobowiązana do zachowania zupełnej neutralności, żądamy usunięcia z programu radiowego wszystkich audycji o tendencjach partyjno-politycznych.

W sprawie kopalni kruszczu.

Kongres domaga się podjęcia akcji. celem objęcia kopalń kruszczu zarówno podwyżką zarobków, jak i skrócenia czasu pracy, Kongres stwierdza, że kopalnie kruszczu z niezrozumiałych powodów stale są pomijane przy akcjach, mimo że warunki płacy i pracy nie są bynajmniej lepsze, ale częstokroć znacznie gorsze,

W sprawie Śląska Zaolzańskiego.

Kongres ZZZ w Katowicach stwierdza, że jednym z głównych postulatów polskiej klasy robotniczej w sprawach polityki państwowej jest odzyskanie wszystkich ziem, na których mieszka rdzennie polska ludność, a które znalazły się dzięki perfidnej grze dyplomacji europejskiej w latach 1918—22 poza granicami niepodległej Polski.

Dlatego też z radością witamy fakt, że jedna z tych ziem, a to Sląsk Zaolzański w tych dniach wrócił w granice Rzplitej Polskiej.

Witamy serdecznie w granicach niepodległego państwa polskiego przede wszyskim proletariat Sląska Zaolzańskiego, górników i hutników — i wierzymy mocno, że górnik i hutnik Sląska Zaolzańskiego tak jak dzielnie bronił swojej wolności i przekonań narodowych, będzie jeszcze również wspólnie z całym proletariatem Polski walczył już w niepodległej ojczyźnie o zrealizowanie sprawiedliwości społecznej.

Kongres ZZZ domaga się od Rządu Polskiego, by na teren Slaska Zaolzańskiego zostało rozciągnięte w całości ustawodastwo socjalne, obowiązujące na terenie Górnego Sląska. Jedynie bowiem zdrowa i odważna polityka socjalna ze strony władz polskich pozwoli na zwalczenie na tym kresowym odcinku propagandy, obcej duchowi polskiemu.

Na Sląsku Zaolzańskim kapitał jest w rękach koncernów niemieckich, francuskich i czeskich — robotnik jest polski. Dlatego byłoby krzywdą olbrzymią i zabójczą polityką dla polskiej racji stanu, gdyby rząd polski mając do wyboru pomiędzy kapitalistą obcym a polskim robotnikiem, udzielił raczej przywileju socjalnego obcemu kapitaliście i nie rozciągnął przepisów o demobilizacji gospodarczej, o radach zakładowych, przepisów ubezpieczeniowych, obowiązujących na terenie Górnego Sląska — na Sląsk Zaolzański.

Kongres wzywa załogi kopalń i hut, by w tej sprawie uchwaliły rezolucję, przesyłając je do wiadomości Ministerstwa Opieki Społecznej.

Cały polski lud pracujący domaga się słusznych praw socjalnych dla Sląska Zaolzańskiego.

H. WILCZYŃSKI.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy.

Reorganizacja rynku węglowego— palącym zagadnieniem.

Minęły dni radości — orkiestry i pochody poznikały z ulic — szumny frazes patriotyczny, wyciskający sentymentalną łezkę, trzeba zastąpić czynem patriotycznym — pracą, pracą, pracą.

A duże naprawdę trudności piętrzą się przed nami, jeżeli chodzi o utrzymanie pełnej produkcji węglowej i planowy jej zbyt.

Bo oto niespodziewanie do naszej skarbnicy gospodarstwa krajowego doszły nam kopalnie Sląska Zaolzańskiego. (18 szybów na 15 kopalniach). Jest to poważna pozycja materialna i produkcyjna w naszym przemyśle węglowym.

Kopalnie Śląska Zaolzańskiego wyprodukowały bowiem w 1937 r. 7½ miliona ton węgla.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że nasza produkcja węglowa w 1937 r. wyniosła okrągłe 36 milionów ton, to możemy łatwo wyrachować, że przybywa nam obecnie do gospodarowania 21 procent więcej węgla, aniżeli dotychczas.

Tu więc leży właściwy ciężar gatunkowy tego zagadnienia, tu leży sedno tego problemu.

Co należy robić, ożeby znaleźć zbyt dla węgla zaolzańskiego?

Istnieją dwa rozwiązania. Jedno to pójść po linii najmniejszego oporu i oczekiwać. że samoczynnie rynek będzie na tyle w przyszłych miesiącach chłonny, że pokryje nadwyżkę 21 procent produkcji.

Gdyby się tak nie stało, to pójść na ograniczenie produkcji węglowej poprzez wprowadzenie świętówek i turnusów, a nawet poprzez unieruchomienie kopalń. Taka polityka byłaby najwięcej szkodliwa i niezdrowa, Jasnym jest, że w tej sytuacji ofiarą padliby przede wszystkim górnicy zagłębiowscy i Górnego Sląska. Dla szerokich rzesz górniczych ta bierna polityka węglowa byłaby zabójcza. I dlatego słusznym jest, jeżeli wyraźnie podkreśli się, że wszelkie przebąkiwania przemysłowców (ostatnie pertraktacje w Zagłębiu Dąbrowskim) na ten temat spotkają się w razie zrealizowania ich ze zdecydowanym protestem masy górniczej. Jeżeli panowie przemysłowcy nie potrafią uzdrowić gospodarki węglowej i zastosują wygodne dla nich lekarstwo zamykanie kopalń, czy zaprowadzenie turnusów i świętówek, to niech się dowiedzą, że znajdą odpowiedź, godną robotnika polskiego. odpowiedź, która streści się w zdaniu.

„Jak nie umiecie gospodarować, odejdźcie i oddajcie kopalnie pod zarząd samych górników".

Bo już drugi raz górnik polski nie zgodzi się przejść poprzez męczarnie lat kryzysowych (lata 1932—1936) z winy li tylko złej gospodarki kapitalistów.

Jest drugie rozwiązanie. To polityka czynna. Nie czekanie na samoczynne działanie rynku, lecz stwarzanie własną inicjatywą nowych rynków zbytu. W tym wypadku wchodzą tu w grę polityka eksportowa i powiększenie chłonności rynku wewnętrznego. Dotychczas węgiel zaolzański w 25 proc. był przeznaczony na eksport, 75 procent konsumowała sama Czechosłowacja. Z krajów, do których wysyłano węgiel zaolzański w 1937 r. na plan pierwszy wybija się Austria, Włochy, dalej idą państwa bałbańskie. Utrzymanie kontyngentu eksportowego do Austrii będzie dla nas „bardzo trudne. a zdaje się wprost niemożliwe ze względu na konkurencję na tym terenie węgla westfalskiego i z zagłębia Ruhry, który swobodnie po wcieleniu Austri do III-ciej Rzeszy może się lokować. Ważnym za to jest utrzymanie rynku włoskiego. Na rynek włoski bowiem szło w 1937 r. 8 proc. produkcji zaolzańskiej. Ważnym również jest nie tylko utrzymanie ale roz-

budowa bliskich rynków wschodnich na półwyspie bałkańskim, gdzie ze względu na łatwość dróg komunikacyjnych polski węgiel może dominować. Również duże znaczenie powinno mieć uregulowanie sprzedaży węgla do Czechosłowacji, by nie pozwolić na ulokowanie się na tym terenie węgla niemieckiego. Olbrzymie huty witkowickie powinny korzystać z koksu i węgla karwińskiego. Tu sprytna i szybka polityka handlowa może przynieść wiele korzyści i może spowodować uwolnienie nas od zmory nadprodukcji węgla. Również utrzymanie dotychczasowych rynków na koks, którego 2/3 z zagłębia ostrawsko - karwińskiego eksportowano, zabezpieczenie sobie zwłaszcza rynku węgierskiego pozwoli na utrzymanie normalnej produkcji.

Sama jednak polityka eksportowa czynna nie wystarcza. Wiadomą jest przecież rzeczą, że obecnie w światowej gospodarce rządzą nie prawo wolnej wymiany, lecz że działanie gospodarcze uzależnione jest od wielu wpływów ubocznych, przede wszystkim od supremacji państwa. Dyplomacja państwowa rzuca dzisiaj na szalę wypadków nietylko miliony żołnierzy — ale koncesje gospodarcze lub bojkot gospodarczy, co wielokrotnie dla przeciwnika o wiele dotkliwsze.

Dlatego spojrzenie na rynek wewnętrzny, skierowanie dużej energii, ażeby go powiększyć, jest najwięcej socjalnym w polityce węglowej.

Jakie olbrzymie mamy pod tym względem zaniedbania, niech świadczy następujący fakt. COP, którym się chlubimy, ma konsumpcję węgla 105 kg. rocznie na 1-go mieszkańca, gdy tymczasem przeciętne zużycie węgla w Polsce wynosi 520 kg. Wyparcie drzewa jako opału z tamtych powiatów, które zostały zasilone w ostatnim roku dużym zastrzykiem pieniężnym. oto zadanie dla biur sprzedaży węglowych. Zdobycie dla węgla wielkich połaci województw północnych i wschodnich, zmieniłoby w dużym stopniu na korzyść siłę naszego węglowego rynku wewnętrznego. Lecz zaraz z za tych słów wyziera przeszkoda, której na imię nędza chłopska i brak pieniędzy. Dlatego też powinniśmy oczekiwać od wice premiera Kwiatkowskiego nietylko słów pociechy, cośmy już dotyczas uczynili, ale przede wszystkim radykalnej zmiany systemu pieniężnego w Polsce, pozwalającej na uruchomienie olbrzymich inwestycyj komunikacyjnych, oraz przyśpieszenia reformy rolnej. Od tych bowiem dwóch warunków będzie zależała poprawa chłonności naszego rynku wewnętrznego.

Spojrzeliśmy prawdzie w oczy — nie baliśmy się zanalizować obecnej sytuacji produkcyjnej w polskim górnictwie węglowym. Zdajemy sobie sprawę, że tylko jasne postawienie tego zagadnienia spowoduje podjęcie trudów i wysiłków w kierunku uporządkowania rynku węglowego, którego równowaga poważnie została zachwiana.

Górnicy polscy, których przyszłość i codzienny chleb od rozwiązania tego zagadnienia zależy, wyraźnie stawiają sprawę. Droga do przywrócenia zachwianej równowagi istnieje, należy wysilić się i kroczyć po niej—gdyby jednak przez niedbalstwo czynników kapitalistycznych nie zrobiono tego i chciano przez mechaniczne ograniczenie produkcji (a więc turnusy, świętówki, zamykanie kopalń słabszych) rozwiązać nasuwające się trudności — to wtedy padnie ze strony górniczej słowo strajk którego zawołaniem będzie:

Oddać kopalnie górnikom — uspołecznić górnicze warsztaty pracy.

Po arbitrażu w sprawie płac w górnictwie.

Ciągnący się od paru miesięcy zatarg o płace w górnictwie węglowym na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim zakończony został orzeczeniem p. Głównego Inspektora Pracy Klotta, jako arbitra. Na podstawie tego orzeczenia płace w górnictwie węglowym na Śląsku podwyższone zostały o 3 proc., a pozatem w tak zwanym rewirze południowym zmniejszona została rozpiętość płac w stosunku do rewiru centralnego o 1 proc. Jak należy ocenić treść powyższego orzeczenia? W jakim stosunku pozostaje ono do żądań wysuwanych przez robotników, względnie do postulatów związków zawodowych?

Jak wiadomo walka górników o poprawę płac podjęta została już w roku 1937. Jako jeden z pierwszych przywódców związków zawodowych, żądanie podwyżki płac wysunął w maju 1937 r. p. senator Grajek, który oświadczył, że Z. Z. P. domagać się będzie ogólnej 25 proc. podwyżki płac. W czasie akcji związków zawodowych w lecie 1937 r. wszystkie niemal związki zawodowe stanęły na gruncie żądania 20 procentowej podwyżki płac oraz całkowitego zniesienia nierówności między rewirem południowym, a centralnym. W odpowiedzi na te żądania pamiętny arbitraż w końcu sierpnia 1937 r. przeszedł nad żądaniami robotników i związków zawodowych do porządku dziennego, Fala niezadowolenia i protestu, jaka podniosła się wówczas po tym orzeczeniu, skłoniła władze do rewizji orzeczenia, w wyniku której przyznano pewne podwyżki, które w sumie nie osiągnęły jednak 2 proc. Ogólny zatem bilans walki o poprawę płac w górnictwie w roku 1937 był zdecydowanie dla robotników ujemny i niekorzystny. a niewątpliwą przyczyną tej porażki było rozbicie jednolitego frontu górników oraz obawa i niechęć ze strony przywódców związkowych odwołania się do poparcia ogółu robotników i do akcji bezpośredniej. Mimo niekorzystnego orzeczenia arbitrażowego w roku zeszłym, orzeczenie to zostało przez związki zawodowe przyjęte. Jedynym związkiem, który zajmował od początku do końca konsekwentne stanowisko był ZZZ. Po tak smutnych doświadczeniach w roku 1937, można by przypuszczać, że akcja o poprawę płac podjęta na nowo w roku obecnym poprowadzona zostanie w sposób bardziej zdecydowany, że dla poparcia żądań związki zawodowe zmobilizują opinię najszerszych warstw górników, że będą bardziej ostrożne, jeśli chodzi oddawanie rozstrzygnięcia arbitrażowi. Tak należałoby przypuszczać. Rzeczywistość jednak potoczyła się jeszcze gorzej niż w roku 1937. Przede wszystkim przywódcy związkowi zrezygnowali z żądań 20 proc. podwyżki, a ograniczyli się do skromnego żądania 10 proc. P. senator Grajek ani słowem nie uważał za stosowne wyjaśnić robotnikom dlaczego w roku 1937 żądał „kategorycznie" 25 proc. podwyżki, a w roku 1938 zredukował te żądania do 10 proc., mimo że przecież podwyżka z roku ubiegłego nie przekraczała 2 proc. Podobnie uczynił p. Stańczyk,

który z 20 proc. zjechał z lekkim sercem na 10 proc. Ponieważ nie wyjaśnili oni robotnikom motywów swego postępowania, należy przypuszczać, że uznali słuszność argumentów przemysłowców, że w ciągu 2-ch lat sytuacja materialna górników uległa tak wybitnej poprawie, że uzasadnia to zmniejszenie żądań.

Czy tak samo myślą robotnicy i czy jest tak istotnie, o tym nie potrzeba zbyt dużo mówić.

Przebieg zatargu o płace w roku bieżącym był bardzo pokojowy i sielankowy. Po odbyciu paru posiedzeń z przemysłowcami, po wydrukowaniu paru artykułów p. Stańczyka w Gazecie Robotniczej, Grajka w Sląskim Kurierze Porannym i p. Renika w Polsce Zachodniej przybył do Katowic p. Główny inspektor Pracy Klott, który zaproponował obu stronom oddanie zatargu w jego ręce i wyrażenie zgóry zgody na treść jego orzeczenia. Nie wiemy oczywiście jak ważkie argumenty przytoczył p. Dyr. Klott na poparcie swojej propozycji, musiały one jednak być widocznie bardzo poważne, że pp. Grajek, Stańczyk i Fesser skwapliwie wyrazili zgodę na orzeczenie p, Klotta i zgóry zobowiązali się na przyjęcie tego orzeczenia bez względu na jego treść. Przemysłowcy uczynili to samo i oto w ten bardzo prosty sposób spór został zlikwidowany. Robotnicy otrzymali aż 3 proc., w rewirze południowym ponadto 1 proc. Niewątpliwie z takiego załatwienia zatargu pp. Grajek i Stańczyk są bardzo zadowoleni, przemysłowcy także po cichu zacierają ręce z radości, a o stanowisko robotników nikt się oczywiście nie pyta. Z konieczności i oni muszą być zadowoleni. Bo cóż innego im pozostaje?

Orzeczenie arbitra p. Klotta jest jednak ciekawe nie z powodu swej skromnej sentencji (aż 3 proc.!) lecz z powodu motywów. W motywach tych p. Dyr. Klott stwierdza, że „nie ma istotnych powodów ekonomicznych do rewizji stawek płac", mimo to jednak „niewątpliwa poprawa gospodarcza przemysłu węglowego, jak również trudna, niebezpieczna i odpowiedzialna praca górnika uzasadnia poczynienie pewnej podwyżki". Przetłumaczona na język bardziej zrozumiały i dosadny motywacja ta brzmiałaby mniej więcej tak: przemysłowcy mają najzupełniejsza rację, że nie zgadzają się na żadną podwyżkę płac. Żądania związków zawodowych i robotników pozbawione są wszelkich ekonomicznych i słusznych powodów. Ażeby jednak uniknąć niezadowolenia górników trzeba im dać jakiś ochłap dla „zatkania gęby". Poprawa sytuacji w górnictwie i ciężka praca górnika oceniona została przez p. Dyr. Klotta na 3 proc. i taką podwyżkę przyznano. Również w sprawie rozpiętości płac górników w rewirze południowym i centralnym orzeczenie w motywach w całej zozciągłości staje na gruncie słuszności obecnego stanu rzeczy, że zniesienie rozpiętości, zdaniem arbitra grozi poważnymi niebezpieczeństwami zarówno pod kątem widzenia gospodarczym jak socjalnym. Takie są oficjalne i urzędowe motywy orzeczenia p. arbitra. Czy są one zgodne ze stanowiskiem związków zawodowych? Widocznie odpowiadają one pp. Grajkowi i Stańczykowi skoro bez żadnego protestu przyjęli orzeczenie do wiadomości.

Przez odrębne orzeczenie dla Śląska i przyjęcie tego orzeczenia przez związki zawodowe uniemożliwiono jakąkolwiek wspólną akcję górników 3-ch zagłębi węglowych, W ten sposób przesądzony został również w sposób niekorzystny dla górników spór o zarobki na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Taki jest smutny bilans walki o podwyżkę płac i tchórzliwej taktyki przywódców tych związków zawodowych, które mają pretensje do reprezentowania większości zorganizowanych górników.

Z konferencji okręgowej ZZZ. w Rybniku.

2 października br. odbyła się okręgowa konferencja wszystkich oddziałów okręgu Rybnika. Na konferencji tej przewodniczył ob. Madejczyk z Knurowa. Sekretarzował ob. Szulig z Biertułtów. Referat o położeniu gospodarczym wygłosił sekretarz okręgowy Feliks, który między innymi szeroko omówił działalność organizacji ZZP., CZG. i ZPZZ., które zgodziły się bez zastrzeżeń na arbitraż dyr. Klotta w sporze zarobkowym w górnictwie. W swym referacie sekr. Feliks również omówił całokształt życia gospodarczego oraz zaznaczył, że zrównanie płac południowego rewiru z centralnym jest postulatem od którego górnicy nie odstąpią.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja w której zabierali głos sekretarz Baron, Roszyk, Madejczyk, Matusiak i inni, którzy w ostrych słowach napiętnowali niesumienną robotę tych związków zawodowych, które bez zgody przedstawicieli robotników przyjęli milcząco orzeczenie, opiewające na 3 procent w centralnym rewirze, 4 procent w południowym rewirze, pomijając przy tem kop. Ignacy. Po wyczerpanej dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Żebrani członkowie Zarządów oddziałów ZZZ na konferencji okręgowej w Rybniku dnia 2 października br. po wysłuchaniu referatu sekretarza Feliksa stwierdzają, co następuje:

Na rynku krajowym i rynkach zagranicznych daje się zauważyć wielkie zapotrzebowanie na węgiel polski. Głównym dostawcą wysoko kalorycznego jest węgiel ze zagłębia Sląska, który sprzedawany jest po wysokich cenach, jak w kraju tak zagranicą.

Przemysłowcy węglowi nie mogą się żalić na złą konjunkturę. gdyż dochody ich sięgają do wielu milionów złotych.

Odwrotnie ma się sprawa górników. Przy lepszej konjunkturze, robotnika zmusza się do większej wydajności, zaś jeżeli chodzi o płacę robotnika, to ze strony urzędowej stwierdza się, że nie zachodzi potrzeba podniesienia zarobków, gdyz indeks drożyżniany nie wykazał zwyżki cen. Jeżeli zaś chodzi o zrównanie zarobków południowego rewiru z rewirem centralnym, to ten sam czynik państwowy w swym orzeczeniu podnosi, że węgiel z kopalń południowego rewiru jest mniej wartościowy i jest sprzedawany po niższych cenach, oraz że położenie geologiczne kopalń nie pozwala na zrównanie zarobków z rewirem centralnym.

Zebrani temu stanowczo zaprzeczają i stwierdzają, że węgiel wszystkich kopalń południowego rewiru jest tak samo kaloryczny, jak węgiel rewiru centralnego, zaś same położenie geologiczne kopalń nie może stwarzać precedensu do unormowania zarobków w górnictwie,

Zebrani oświadczają, ze odległość południowego rewiru od centralnego rewiru jest minimalna, a tym samym argument wysunięty przez Głównego Inspektora Pracy Dyr. Klotta nie jest uzasadniony.

Poza tym zebrani stwierdzają, że związki zawodowe ZZP, CZG. i Fesserowcy bez zgody robot-

ników przyjęli orzeczenie arbitra, a tym samym udowodnili, że nie są zdolni kierować ruchem zawodowym.

Zebrani oświadczają, że nie ustaną w walce o dobrobyt klasy robotniczej jak również o nowy ustrój społeczno-narodowy.

Poza tym zebrani zwracają się z apelem do wszystkich tych robotników, którzy dali się zwieść na manowce i poszli śladem Fesserów i Piątków, by powrócili do szeregów ZZZ-tu jako organizacji niezależnej od jakiejkolwiek partii.

Następnie w wolnych słowach zebrani poruszyli cały szereg aktualnych spraw i zapowiedzieli podjąć silną agitację na rzecz Związku Zaw. Górników ZZZ. Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący Madejczyk zamknął konferencję hasłem „Cześć Pracy“.

Zatarg w górnictwie węglowym
Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, rozstrzygnął dobrowolny arbitraż.

Wszystkie zatargi w górnictwie węglowym od 1933 roku likwidowane są albo przez dobrowolny arbitraż, lub nadzwyczajną komisję rozjemczą, natomiast o zawarciu układu zbiorowego drogą bezpośrednich rokowań pomiędzy Radą Zjazdu i Związkami górniczemi, jako trzecią formą, najkorzystniejszą dla robotników, kapitaliści w ogóle słyszeć nie chcą, gdyż uważają, że dwie pierwsze formy są dlą nich najkorzystniejsze. To też nic dziwnego, że mimo korzystnej sytuacji gospodarczej w górnictwie węglowym, płace obecne w porównaniu z płacami z okresu sprzedkryzysowego, t. j. z roku 1932, są o kilkanaście procent niższe.

Przy ostatniej akcji o podwyżkę płac, szereg uzasadnionych postulatów wysunął Związek Zawodowy Górników ZZZ., a to: żądania 10 proc. podwyżki płac, przeszeregowanie kopalń Warszawskiego Towarzystwa, „Grodziec II“, „Mars“ i kop. „Flory“ do wyższej kategorii płac, unormowania pracy stróżom narówni ze wszyskimi robotnikami zatrudnionymi w kopalniach. bez obniżki zarobków, wykonującym swe obowiązki po 12 godzin dziennie i ustalenie jednolitej stawki dla wszystkich stróżów na wszystkich kopalniach w Zagłębiach, zaliczenie górników, t. zw. tamiarzy do kategorii płac górników przodkowych, objęcie układem zbiorowym wszystkich robotników wykonujących roboty kopalniane, zatrudnianych przez przedsiębiorców na kopalniach na niższych warunkach pracy, skrócenie czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie bez obiżki zarobków.

W dniu 12 października br. w bezpośrednich rokowaniach z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Sosnowcu, przedstawiciele ZZZ-tu wraz z delegatami uzasadnili słuszność żądań górniczych. Przedstawiciele pracodawców, mimo że nie mieli żadnych przekonywujących argumentów, żądania w całości odrzucili. Jako motywy podali, że w okresie kryzysu robotnicy w kopalniach pracowali mniej dni w tygodniu, obecnie zaś pracują więcej dni w w tygodni, przez co ich zarobki miesięczne się zwiększyły, oraz, że w związku z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego, w którym znajduje się 15 kopalń, sytuacja w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego może ulec pogorszeniu.

Na skutek odrzucenia żądań, przedłożonych przez Związki górnicze, Inspektorat Pracy w Sosnowcu wyznaczył wspólną konferencję przedstawicieli wszystkich zainteresowanych Związków i Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych na dzień 18 października br. w sali Inspektoratu Pracy w Katowicach przy udziale Głównego Inspektora Pracy p. Klotta.

Na konferencji Główny Inspektor Pracy p. Klott przedstawił obecną sytuację ekonomiczną przemysłu górniczego, oświadczając, że nie widzi możności zawarcia układu zbiorowego i proponuje dobrowolny arbitraż stronom.

Przedstawiciele Z. Z. Z. w swych wywodach odrzucili propozycję arbitrażu, domagając się zawarcia układu zbiorowego, motywując słuszność wysuniętych żądań górniczych. Po przemówieniu przedstawicieli ZZZ. Główny inspektor Pracy p. Klott zarządził jednostronną konferencję z przedstawicielami robotników, na której uzasadniał konieczność wyrażenia zgody na dobrowolny arbitraż, zaznaczając, że jeżeli Centr. Zw. Górn. Zjednoczone Polskie Związki Zawodowe (OZN) i Zjed. Zawod. Polsk. (ZZP), stworzą wspólny blok na tej konferencji, wyrażą zgodę na dobrowolny arbitraż, jak to miało miejsce na Górnym Śląsku, to pozostałe Związki, które nie wyrażą zgody na dobrowolny arbitraż, nie będą w przyszłości wzywane na konferencję, a przez to nie będą mogły brać udziału w pertraktacjach. Dla porozumienia się w tej sprawie z delegatami, zarządzono 5-cio minutową przerwę, po której przedstawiciele Związków mają dać konkretną odpowiedź.

Po przerwie wznowiono obrady i w imieniu bloku socjalistyczno-ozonowo- enperowskich Związków górniczych zabrał głos sekretarz p. Bielnik, składając oświadczenie, iż w imieniu zblokowanych Związków wyraża zgodę na dobrowolny arbitraż. z warunkiem, by arbitrem był Główny Inspektor Pracy p. Klott. To samo uczyniły pozostałe inne Związki.

Wobec zajętego stanowiska przez wszyskie Związki, godzące się na dobrowolny arbitraż, przedstawiciel ZZZ-tu złożył następujące oświadczenie:

„ponieważ wszyskie Związki górnicze wyraziły zgodę na dobrowolny arbitraż, Związek Zawodowy Górników ZZZ. przyłącza się do arbitrażu, tylko dlatego, by nadal mógł brać udział w konferencjach i być kontrahentem układu zbiorowego w górnictwie“.

Po złożeniu oświadczeń zarządzono przerwę, po której Główny Inspektor p. Klott odczytał następujące orzeczenie arbitrażowe:

„Na zasadzie zgody, wyrażonej w zapisie z dnia 18 października br. przez strony zainteresowane, oddania sporu o płace w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego pod moje rozstrzygnięcie arbitrażowe, orzekam co następuje:

I. W par. 3 układu z dnia 12 lipca 1937 roku wartość jednego punktu płac określa się jak następuje:

dla kopalń grupy „A“—34,25 gr.—dot. było 33,25 gr.
„ „ „ „B“—31,30 gr.— „ „ 30,40 „
„ „ „ „C“—28,30 gr.— „ „ 27,50 „
„ „ „ „D“—27,30 gr.— „ „ 26,50 „

Odpowiednio do powyższej ustalonej wartości punktów, zmienia się stawki płac w § 5 tegoż układu.

II. Par. 26 otrzymuje brzmienie następujące:

Na czas przejściowy związany z sytuacją gospodarczą, czyni się następujące odstępstwa od postanowień § 3 i 4 układu niniejszego:

a) dla kop. „Reden“ wysokość punktu obliczeniowego ustala się na 33 gr. zamiast 34,25 gr. (dotychczas 32 gr.);
b) dla kop. „Flora“ wysokość punktu obliczeniowego ustala się na 29,85 gr. (dotychczas było 29 gr.)
c) dla kop. „Grodziec II“ wysokość punktu obliczeniowego ustala się na 31,30 gr. zamiast 34,25 gr, (dotychczas było 30,40 gr.), Jednak niedotyczy to zarobków, wynoszących poniżej zł. 5.— za dzień roboczy. Dla zarobków tych wartość punktu obliczeniowego ustala się na 34,25 gr.
d) dla kopalń Warszawskiego Towarzystwa „Kazimierz“ i „Juliusz“ wartość punktu obliczeniowego wynosi 33 gr. zamiast. 34,25 gr, (dotychczas było 32 gr.).

III. Orzeczenie niniejszego obowiązuje od dnia 1 października 1938 r. do dnia 30 września 1939 r. i może być wypowiedziane na miesiąc przed upływem tego terminu.

O ile wypowiedzenie nie nastąpi w tym terminie, obowiązywać ono będzie nadal na czas nieokreślony z jednomiesięcznym terminem wypowiedzenia na koniec każdego miesiąca“.

Jak wynika z orzeczenia, arbitraż przyznał zaledwie 3 proc. podwyżki płac. To orzeczenie nie może zadowolnić górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Z tego wniosek, że dotąd, dopóki robotnicy będą należeć do Związków partyjnych, każda akcja zakończona zostanie takim wynikiem.

A więc chcąc osiągnąć zwycięstwo przy następnej akcji, obowiązkiem wszystkich robotników zatrudnionych w górnictwie jest porzucić szeregi partyjnych Związków i skupić się w niezależnym, klasowym, syndykalistycznym Związku Zawodowym Górników Z. Z. Z.

W konferencji oprócz przedstawicieli Związków brali udział delegaci z poszczególnych kopalń, a to: z ramienia Związku Zawodowego Górnikow Z. Z. Z. tow. tow.: Lewecki z T-wa „Saturn“, Łanucha z kop. „Paryż“, Czarnecki z kop. „Modrzejów“ i „Niwka“, Jarżyński z kop. „Hr. Renard“, Wójcik z Warszawskiego T-wa, Wojniki z kop. „Flora“, Góralik z T-wa „Grodziec“ i Wilk z kop. „Milowice“. Z ramienia Centr. Zw. Górn., brali udział delegaci: pp. Waluga z Warszawskiego T-wa i Sieradzki z kop. „Flora“. Przed zakończeniem konferencji zjawił się również delegat CZG. Kubisa z kop. „Hr. Renard“. Z ramienia OZN-owego Związku jeden robotnik z kop. „Niwka“.

Pozostałe Związki nie uważały widocznie za wskazane konferować przy obecności delegatów robotniczych.

Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść.

Jak wykiwano sekretarzy Ż. P. Ż. Ż. przy obecnych wyborach do Sejmu.

Rozłamowcom i rozbijaczom, którzy w roku 1937 poszli na usługi kapitału i Ozonu nie zbyt dobrze powodzi się w służbie u możnych protektorów. W związku z rozwiązaniem Sejmu i Senatu wielu z działaczy ZPZZ miało nadzieję dostać się do nowego Sejmu. Przypuszczali, że za zasługi położone przy rozbijaniu niezależnego ruchu zawodowego otrzymają w nagrodę mandaty poselskie. Nadzieje te jednak poszły im koło nosa. P. Bajdur, sekretarz generalny Związku Zawodowego Metalowców ZPZZ., organizacji najliczniejszej wśród innych związków ZPZZ., wogóle nie został postawiony, jako kandydat w żadnym zgromadzeniu okręgowym. Widocznie możni protektorzy związków ozonowych nie obdarzają p. Bajdura swoim zaufaniem. Nie wiadomo czy z tych względów czy z innych p. Bajdur wyniósł się z całym związkiem ze wspólnego lokalu przy ulicy Francuskiej i otworzył nowe biura przy ul. 3-go Maja. Drugi aspirant na posła sekretarz okręgowy p. Sitek postawiony jako kandydat w okręgu świętochłowickim sromotnie przepadł na zgromadzeniu okręgowym i znalazł się aż na 4-ym miejscu, jako zastępca. Wcale zatem nie wchodzi w rachubę jego wybór. Jedynie sekretarz Rady Okręgowej ZPZZ w Katowicach p. Wawrzoń z trudem dostał się na 4-te miejsce, jako kandydat z powiatu katowickiego, nie mając tym samym absolutnie żadnych szans przejścia. Z innych działaczy ZPZZ jedynie prezes Zarządu Głównego b. poseł Tomaszkiewicz dzięki wydatnemu poparciu Ozonu został zamieszczony na pierwszym miejscu w Zagłębiu Dąbrowskim. Poza tym w Łodzi kandyduje sekretarz włókniarzy p. Lewiak, nie mając jednak żadnych szans przejścia. P. Wojtek Malinowski do Sejmu nie kandyduje, niewątpliwie jednak będzie „wybrany“, albo mianowany do Senatu. Tak więc ZPZZ. mimo iż pretenduje do roli przedstawiciela polskich robotników w nowym Sejmie będzie reprezentowany jedynie przez p. Tomaszkiewicza, o którym robotnicy dobrze wiedzą, co mają sądzić. Pamiętają zwłaszcza jego rolę w poprzednim Sejmie kiedy głosował za pogorszeniem ustaw socjalnych t. j. ustawy o urlopach i ustawy o przedłużeniu czasu pracy.

Taki smutny dla działaczy ZPZZ. wynik, mają oni sami sobie do zawdzięczenia. Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść.

Prezes Moraczewski na Zgromadzeniu Robotniczym Z Z Z w Sosnowcu.

Dnia 23 października odbyło się w Sosnowcu Wielkie Zgromadzenie Robotnicze zwołane przez ZZZ z udziałem prezesa ZZZ tow. Moraczewskiego.

Na wiec przybyły liczne tłumy robotników, że połowa nie mogła znaleźć miejsc na sali.

Przemówienie tow. Moraczewskiego spotkało się z niezwykle gorącym przyjęciem. Sala kina „Eden" nabita po brzegi wielokrotnie urządzała burzliwą owację premierowi Rządu Ludowego i wodzowi polskiego proletariatu. Na wiecu przewodniczył tow. sekr. Litwornia.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Hymnu Syndykalistycznego".

Zwycięstwo Robotników Młyna „Imperial" w Będzinie.

Robotnicy zatrudnieni w młynie „Imperiał" w Będzinie nie należeli do żadnej organizacji zawodowej, to też nic dziwnego, że warunki pracy i płacy pozostawiały wiele do życzenia.

W miesiącu sierpniu br. cała załoga zorganizowała się w Związku Zawodowym ZZZ, wysuwając żądanie podwyżki zarobków i zawarcia układu zbiorowego. Gdy ta wiadomość doszła do właścicieli młyna, wypowiedzieli warunki pracy i płacy wszystkim robotnikom, by złamać ich solidarność, a intensywniejszych organizatorów pozbawić pracy. Wszelkie interwencje w tej sprawie nie odniosły żadnego rezultatu, dopiero solidarny strajk robotników przez 4 godziny, zmusił pracodawców do cofnięcia wypowiedzenia pracy i zawarcia układu zbiorowego, mocą którego wszyscy robotnicy otrzymali 15 proc. podwyżki płac, urlopy 8 i 15 dniowe płatne za wszystkie dni urlopu, ubrania ochronne dostarczy pracodawca bezpłatnie robotnikom, którym ze względu na rodzaj pracy są konieczne. Pozatym ustalono, że w razie braku pracy zostanie zastosowany równy podział pracy dla wszystkich zatrudnionych, by uniknąć redukcji.

Zawarcie układu zbiorowego dla robotników przy robotach podziemnych, drogowych i kolejowych w Dąbrowie Górniczej.

W dniu 30 września br. został zawarty układ zbiorowy pomiędzy przedsiębiorstwem firmy Brunon Urbańczyk, a Związkiem ZZZ, ustalający warunki płacy dla robotników, zatrudnionych przy budowie odcinka kolejowego z huty „Bankowej" na kop. „Paryż". Wszyscy robotnicy otrzymywać będą za 1 godzinę pracy 50 gr, natomiast robotnicy przy układaniu szyn, t. zw. montażu 55 gr. na godzinę.

Pozatym przedsiębiorca zobowiązał się, że dołoży wszelkich starań, by zatrudnionym umożliwić przepracowanie czasu, uprawniającego do pobierania zasiłku z Funduszu Bezrobocia, a przy wznawianiu robót sezonowych będą przyjęci spowrotem wszyscy obecnie zatrudnieni robotnicy.

Należy nadmienić, że przy wykonywaniu takiej samej pracy przez przedsiębiorstwo, które prowadzi linię kolejową z Czeladzi przez Wojkowice do Siemoni, robotnicy otrzymują tylko 3 zł. za 8-godzinny dzień pracy. Robotnicy ci winni się upomnieć o należytą zapłatę, a osiągnąć to mogą tylko wtedy, gdy będą zorganizowani.

W obu konferencjach z ramienia ZZZ-tu brał udział sekretarz Fr. Litwornia

Wybory delegatów na kopalni „Jowisz" zostały wyznaczone przez p. Inspektora Pracy.

Kilkakrotnie odkładane wybory delegatów na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych zostały wreszcie zarządzone pismem p. Inspektora Pracy z dnia 21 października b. r. Zarządzenie p. Inspektora wzywa do złożenia list w ciągu 14 dni, poczem zostanie zarządzony dokładny termin wyborów. Tak więc ta paląca i zaogniona sprawa będzie mogła być załatwiona zgodnie z istotną wolą robotników. Lista ZZZ jest gotowa i została już zgłoszona. Niewątpliwie wszyscy robotnicy kopalni „Jowisz" oddadzą na nią swe głosy, aby zamanifestować solidarność całej załogi.

Z życia Związku Górników Z. Z. Z.

Zebranie robotnicze w Brzezinach Śląskich.

Dnia 23 października b. r. w Brzezinach Śl. odbyło się zebranie robotnicze ZZZ. pod przewodnictwem prezesa miejscowego oddziału ob. Pytlika. Na zebraniu przemawiali prezes Zarządu Głównego b. poseł Przyklęk oraz sekretarz generalny poseł Kapuściński. Referenci omówili szczegółowo obecną sytuację polityczną, gospodarczą i aktualne sprawy zawodowe. W szczególności referenci omówili sprawy związane z walką o płacę i skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym i kopalń kruszczu. W dyskusji zabierało głos szereg mówców, którzy solidaryzując się z wywodami referentów, nawoływali do skupienia się pod sztandarami jedynej niezależnej organizacji jaką jest Z. Z. Z.

Zebranie w Siemianowicach Śl.

Dnia 23 października br. odbyło się w Siemianowicach Śl. przy licznym udziale członków i sympatyków zebranie robotnicze ZZZ., na którym przemawiał sekretarz okręgowy ob. Wilczyński. Zebranie wykazało duże zainteresowanie robotników Siemianowic aktualnymi zagadnieniami zarówno politycznymi, jak i zawodowymi. W szczególności omówiono sprawy związane z ostatnią akcją w górnictwie, stwierdzając, że górnicy uważają rozstrzygnięcie arbitrażowe za niedostateczne i, że walka o wydatną podwyżkę płac oraz skrócenie czasu pracy nie została zakończona.

Nowy Oddział Związku Zaw. Górników ZZZ.

Dowodem siły atrakcyjnej programu i taktyki ZZZ jest powstanie nowego oddziału Związku Górników ZZZ. w Giszowcu. W miejscowości tej cały oddział w liczbie kilkudziesięciu członków, należących dotychczas do Ch. ZZ. przestąpił wraz z zarządem do Związku Górników ZZZ. Dnia 9-go października odbyło się zebranie tego oddziału, na którym wybrano zarząd w następującym składzie: Kloska Alojzy — prezes, Czypionka Jan — wiceprezes, Paluch Wiktor — sekretarz, Duchacz Alojzy — skarbnik. Nowemu oddziałowi życzymy powodzenia w pracy pod sztandarami ZZZ.

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK LITWORNIA, Sosnowiec, Dębowa 12.
Zakłady Drukarskie „PRACA" Sosnowiec, ul. Kołłątaja Nr. 10. tel. 610 60.